CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·—
Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy
Cena egzemplarza we Lwowie 60 hal.
„ „ **na prowincyi**
Adres Redakcyi i Admin.: **LWÓW, SOKOŁA 4.**

GAZETA PORANNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane" lub „Nekrologie" za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i po kronice za wiersz nonpareillowy 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną" i „Gazetę Wieczorną" w Biurze dzienników „Promień", ul. Widok l. 19.

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4915. Lwów, czwartek 6 listopada 1919 Rok IX

Kontredans rosyjski trwa dalej!

Judenicz rozbity przez bolszewików, których armię operacyjną zniszczył Denikin!

Łapownictwo.

Lwów, 5. listopada.

Nauczmy się nazywać rzeczy po imieniu. Lepiej obnażyć rany, póki jeszcze czas je uleczyć, niż dopuścić, by się w nich jad rozwinął i strawił cały organizm.

Wiemy, że rak przekupstwa stoczyć może i uśmiercić najpotężniejsze nawet mocarstwo. Mamy tego przykłady w dwóch niegdyś najgroźniejszych dla Rzeczypospolitej potęgach: w Turcyi i Rosyi.

W obecnej Polsce łapownictwo rozwinęło się w zastraszających rozmiarach. Zakradło się do różnych urzędów państwowych i miejskich. W intendanturze wojskowej zapanowały porządki wzorowane na słynnych i dobrze nam znanych obyczajach rosyjskich. Na szczęście zabrano się do oczyszczenia tej augiaszowej stajni, zamknięto na klucz całą komisyę odbiorczą Wydziału gospodarczego Min. Spraw Wojskowych. Bądź co bądź przygniatającą większość wśród nich stanowią łacy panowie, którzy całą swą edukacyę wojskową przechodzili w armii rosyjskiej i nasiąknęli rosyjskimi nawyczkami. Z góry można było przewidywać niebezpiecz. tej infekcyi i jak najostrożniej przyjmować należało „specyalistów" z tej szkoły. Wiemy przecież, że zarówno w wojnie japońskiej, jak w wojnie światowej Rosya swoje klęski wojenne głównie intendanturze zawdzięczała.

Równie zabójcze prawie dla istnienia państwa jest łapownictwo na kolejach. Opowiadano sobie, a nawet ogłaszano w dziennikach fakty z czasów ostatniej wojny, gdy to jeden pociąg towarowy, idący z Kijowa do Warszawy, musiał po drodze 23 razy opłacać się kolejarzom, by go raczyli wyekspedyować. Mówiono też, że urzędnicy kolejowi robili w Rosyi doskonałe interesy w okresie wojennym, a niewątpliwie przyczynili się nie mało do uwikłania caratu w chaos, w którym się zapadła największa armia i największe mocarstwo świata. Gdy to wszystko działo się w Rosyi, mogliśmy się śmiać złośliwie, gdyż na tej podstawie każdy przewidujący umysł mógł z matematyczną pewnością liczyć na nieuchronny upadek wrogiej nam potęgi. Ale zimnym dreszczem przejmować nas musi fakt, że Polska już dziś chodzi na to, na co Rosya umarła.

Nadużycia i łapówki na kolejach stały się u nas tak rozpowszechnionem zjawiskiem, że nie

(Dalszy ciąg na str. 2).

Wojska czerwone zdobyły Ługę!

Sytuacya prawego skrzydła Judenicza nie do utrzymania!

Wiedeń, 4. listopada.

(Telef.) (fr) Z Moskwy donoszą iskrowo, że dnia 30 z. m. o godzinie 3 popołudniu wojska czerwone zdobyły Ługę. Wskutek tego zwycięstwa prawe skrzydło armii Judenicza znalazło się w sytuacyi nie do utrzymania, dwa nieprzyjacielskie pułki zostały doszczętnie zniszczone. Na wszystkich frontach trwa posuwanie się naprzód wojsk czerwonych. Na froncie wschodnim w odcinku Petropawłowska nieprzyjaciel cofa się pośpiesznie pod naciskiem wzmocnionych wojsk czerwonych.

Kopenhaga, 4. listopada.

(Telef.) (fr) Armia czerwona odniosła dnia 31. z. m. wielkie zwycięstwo, które posiada ogromne znaczenie dla sytuacyi na froncie zachodnim. — Mianowicie w dniu tym wojska czerwone wzięły szturmem Ługę, przyczem zostały zniszczone doszczętnie dwa pułki wojsk białych, które broniły wejścia do miasta.

Bolszewicy przełamali front Judenicza

między Gatczyną a Carskiem Siołem!

Wiedeń, 4. listopada.

(Telef.) (fr) Z Rzymu donoszą iskrowo: Z Rewalu donoszą, że bolszewicy między Carskiem Siołem a Gatczyną przełamali front Judenicza, — przyczem wzięli 1500 jeńców.

Wojska Judenicza ostatecznie rozbite pod Petersburgiem!

Armia czerwona wzięła 100 karabinów maszynowych, 30 dział i olbrzymi materyał wojenny.

Praga, 4. listopada.

(PAT.) Cz. B. Pr. donosi z Moskwy. Komunikat armii bolszewickiej z 3 bm. Po ciężkich walkach pod Petersburgiem została armia Judenicza 2 bm. ostatecznie pobita. Wojska czerwone zdobyły Rokszę i Gatczynę wskutek czego Judenicz musiał podjąć odwrót, pozostawiając na placu boju rannych i wielką ilość broni oraz materyału wojennego. Wojska czerwone nie mogą nadążyć w pościgu za wojskami Judenicza. Dotąd zdobyto kilka tysięcy karabinów, przeszło 100 karabinów maszynowych, około 30 dział i olbrzymią ilość materyału wojennego. Odwrót Judenicza rozciąga się na całym froncie od Zatoki fińskiej aż do Ługi. Judenicz w swoim odwrocie uprowadził ze sobą wszystkich mężczyzn z opróżnionych miejscowości.

Denikin zaś zniszczył operacyjną armię sowiecką!

Wziął do niewoli 10.000 bolszewików i posunął się o 130 km. naprzód!

Praga, 4. listopada.

(PAT.) Cz. B. Pr. z Berlina. „8 Uhr Abendblatt" donosi z Zurychu: **Denikin w depeszy iskrowej donosi, że w okolicy Tambowa i Woroneża wojska jego zniszczyły armię operacyjną sowiecką i wzięły do niewoli 10.000 czerwonych gwardzistów. Armia Denikina posunęła się na odległość 60 klm. pod Kursk a koło Briańska posunęła się o 130 klm. naprzód.**

można się z niemi rozprawić dyskretnie w formie jakiejś dyscyplinarnej sprawy. Okradanie transportów przez specyalistów-złodziei kolejowych dokonywa się w zmowie i w spółce z kolejarzami. Dochodzi już i do tego, że władze wojskowe chcąc uniknąć zwłoki w transportach, płacą łapówki urzędnikom kolejowym! — Zaręczano nam, że są to autentyczne fakty. Jeżeli władza, posiadająca silniejszą egzekutywę niż każda inna, kapituluje wobec uświęconej tradycyą wszechpotęgi łapówek, czy można mieć nadzieję, że jakikolwiek „silny rząd”, w danych warunkach wykorzeni zło — uzbrojony jedynie tylko w doraźną uchwałę sejmową i zwykłe policyjne środki? Czy nie wytworzyła się już solidarność łapownictwa, która sprawi, „że kruk krukowi oka nie wykole”? Czy obowiązek koleżeńskiej dyskrecyi nie będzie odczuwany jako wyższy, a — kto wie? bardziej etyczny nakaz poszanowania prawa publicznego i lojalność względem własnej ojczyzny?

Najsłuszniejsze, najmędrsze prawa tylko tam przynoszą zbawienne skutki, gdzie w sumieniu obywateli są wyryte głęboko i trwale, a rząd tylko tam może być silny, gdzie opinia publiczna spieszy mu z pomocą. Musimy tedy działać przez opinię publiczną; musimy tępienie łapownictwa uznać za powszechny obowiązek obywatelski. Osobisty zysk, osobista wygoda, muszą ustąpić na plan dalszy, tam, gdzie chodzi o zabezpieczenie państwa przed nieuchronnym rozkładem...

Nietylko nigdy, w żadnym wypadku polskiemu urzędnikowi nie dawać łapówek, ale nigdy nie taić i nie ukrywać faktu przekupstwa i to tem mniej tam, gdzie brudny ten postępek, spełniany przez kolegę w tym samym zawodzie może splamić całą zawodową korporacyę.

Obecnie urzędnicy kolejowi grożą strajkiem, domagają się udziału w zarządzie, głosu decydującego przy przyjmowaniu i wydalaniu pracowników. Zdumiewać może to żądanie dziś, gdy fakty nadużyć i przekupstwa stały się już głośne i gdy dotąd związek zawodowy, jako taki, nic nie uczynił, by się oczyścić z podejrzeń, usuwając ze swego grona choćby tych tylko, którzy byli w zmowie ze złodziejskiemi szajkami i okradali pociągi. Póki się toleruje między sobą łapowników i zwykłych rzezimieszków, póty nie można domagać się takiego szacunku i zaufania, któreby upoważniały do powierzenia wyboru osób nawet na najskromniejsze funkcye na kolejach. Kto nie szanuje sam siebie, nie ma prawa od drugich wymagać szacunku. Są wśród kolejarzy ludzie rzetelni, zasłużeni, dzielni patryoci. Mieliśmy tego dowody przy trzeszłorocznym przewrocie, a kraj nie mało zawdzięcza tym obywatelom, którzy dla niego zdobyli i zachowali cały aparat ruchu. W imię położonych zasług, w imię honoru, którego sztandar tak wysoko podnieśli, winni oni dziś sami wziąć w rękę tę sprawę, równie ważną, choć wiele trudniejszą, i oczyścić opinię całej korporacyi przez wykluczenie z niej tych, co jej zakałę stanowią.

Wiemy dobrze, że i tu źródło złe tkwi w zewnętrznych naleciałościach. Nietylko do armii, lecz i na koleje nasze zbiegło się mnóstwo awanturniczych i ciemnych figur z dalekiego świata, zręcznych przyjazną sposobnością dorwania się do posad, które obsadzano w nadzwyczajnym pośpiechu i hurtownie. Powróciło także mnóstwo tych, którzy w przededniu wielkiej wojny sprowadzeni byli na nasze upaństwowione koleje, mając jako jedyną kwalifikacyę to, że są „prawosławni”. Nie chodziło o ilość, lecz o jakość. Dziś jednak — jak nas zapewniano — nie tylko ilościowego ruchu niema, lecz przy znacznie mniejszym ruchu, niż przed wojną nadmiar urzędników przedraża koszty ruchu kolejowego. Łapówki czynią go naturalnie jeszcze kosztowniejszym w rozmiarach, których żadna statystyka nie zmierzy.

Walkę z łapownictwem należy podjąć nie na jednem, lecz na wszystkich polach, walkę nieubłaganą i powszechną. Bez tego nikt nie uzdrowi gospodarki kolejowej, ani finansów, ani administracyi. Nie pocieszajmy się, że gdzieindziej jest to samo, lub że jest gorzej. „Gdzieindziej inni ludzie powołani są zwalczać zło i kraj ratować. W Polsce mogą to zrobić tylko Polacy. (mr.)

Wiec aprowizacyjny.

Zagajenie wiecu. — Nieporadność władz miejskich. — Katastrofa aprowizacyjna. — Brak drzewa opałowego. — Oświadczenie reprentanta starostwa. — Dyskusya.

(Od naszego korespondenta przemyskiego.)

Przemyśl, w październiku.

W niedzielę, dnia 26 października br. odbył się w sali Sokoła, zwołany przez Organizacyę Polską miasta Przemyśla wiec w sprawie opłakanych stosunków aprowizacyjnych, przy licznym współudziale publiczności. Wiec zagaił p. prezes Organizacyi Polskiej prof. Przyjemski, który pod adresem Władz miejscowych skierował szereg poważnych zarzutów, przypisując im winę katastrofalnego braku zboża i materyału opałowego. Pomimo zmonopolizowania obrotu zbożem, tolerowano wolny handel i wywóz zboża poza granice powiatu, skutkiem czego komisyonerzy nie zdołali ani w małej części kontyngentu ściągnąć. Wedle wywodów mówcy, starosta nie tylko o tem wiedział, lecz nawet miał wydać instrukcyę posterunkom żandarmeryi, by spotykanych fur ze zbożem nie zatrzymywała. Gdy nadeszło zboże na zasiew z Poznańskiego, rozdzielono je między chłopów-paskarzy, nie żądając od nich w zamian zboża chlebowego. Nielepiej przedstawia się kwestya opału. Dopiero przed dwoma tygodniami, gdy wszelkie nadzieje otrzymania węgla zawiodły, zarządzono rekwizycyę drzewa, lecz i ta akcya utyka. — Powyższe dotkliwe braki są, zdaniem mówcy, wynikiem niezaradności Starosty, który nietylko nie dokłada starań, by je usunąć, lecz, o ile możności zataja je przed opinią publiczną. Gdy w czasie pobytu Delegata rząd. Dra Galeckiego w Przemyślu wszystkie delegacye żaliły się na smutny stan aprowizacyi i Delegat przyrzekł pomoc, to w sprawozdaniu urzędowem z 15 bm., zamieszczonem w „Gazecie Lwowskiej”, przedstawiono stan aprowizacyi tutejszego powiatu jako korzystny na równi z powiatem Jarosławskim; co więcej, nadmieniono, że po pokryciu potrzeb miejscowych starczy zboża nawet na eksport. — Ucisztiwe nad wyraz stosunki szerzą rozgoryczenie wśród szerokich warstw ludności, przygotowując grunt pod idee przewrotowe. Niezbędne jest przeto zajęcie jak najenergiczniejszego stanowiska. Po przedstawieniu powodów i celu zebrania, przystąpiono do wyboru prezydyum. Prezesem wiecu został wybrany prof. Przyjemski, zastępcą p. Frończak, funkcye sekretarza poruczono p. Pazowskiemu.

Następnie zabrał głos główny referent p. Jankowski, który z wielką dobitnością wskazywał na nieporadność władz miejscowych. Nie przedsięwzięto żadnych kroków, by zapobiedz zbliżającej się katastrofie. Jesteśmy od 6 tygodni bez chleba, od 6 miesięcy bez mąki i cukru, nie mamy nafty, węgla, drzewa, nawet soli, mimo iż o 15 klm. stąd w poewiecie dobromilskim znajdują się warzelnie solne. Ale po straganach przewala się białe pieczywo, w cukierniach uginają się stoły od ciast. Na 400 wagonów zboża, które mieliśmy wydobyć, deklarowali obszarnicy wagonów 38, ściągnięto zaś niepełna dwa. Obszarnicy wysprzedali zboże po cenach paskarskich. Zdaniem referenta należałoby ich ukarać w sposób zasłużony i zmusić do zakupna brakującej im obecnie do kontyngentu ilości zboża i dostarczenia Magistratowi. Podczas gdy powiat jarosławski był w ciągu ostatnich miesięcy dla wywozu produktów rolnych zamknięty i dzięki temu ma zboża podostatkiem, stąd wywożono zboże ustawicznie i wymielano je w Dubiecku. Dopiero gdy żandarmerya z własnego poczucia obowiązku zaczęła sprawę śledzić, młyn stanął. Nikt nie dbał o przyszłość najbliższą; z powodu braku wszelkiego nadzoru swobodnie wywożono zboże do Liska, Ustrzyk dolnych i innych podgórskich powiatów, sprzedając po 1.000 K. korzec ziarna.

Także winę zupełnego braku drzewa opałowego ponoszą obszarnicy. Gdy wskutek strajków inscenizowanych przez Niemców w kopalniach śląskich zaopatrzenie miasta we węgiel stało się niemożliwe, zarząd miasta zażądał od obszarników dostarczenia drzewa. Obszarnicy atoli czynią największe trudności, utrzymując, że materyał potrzebny jest na budulec. A przecież gdy ludzie ginąć z głodu i zimna żadnej rady niema, nie czas myśleć o budowie. Jakąś ilość drzewa, które się niedawno okazało, rozchwytano w tajemniczy sposób. Na drzwiach biura żywnościowego tut. Magistratu widnieje stale kartka z napisem: „węgla niema”. Mimo to wydaje się cichaczem asygnaty osobom protegowanym. System protekcyjny i korupcya idą więc w parze z niedołęstwem i brakiem dobrej woli. Istna ta zaraza dotknęła wszystkie organy administracyi od dołu aż do góry. Magistrat niczego nie ma, niczego nie może dostać, a kupcy mają i dostają; bo Magistrat nie dzie drogą przekupstw, dziś niestety niezbędną. Stoi na stacyi kolejowej cysterna nafty, ale Magistrat nie może jej podjąć, bo musi się aż do Warszawy pojechać po ceryfikat. Tak samo potrzebne jest zezwalanie aż z Warszawy na przywóz soli. Tam dopiero trzeba zabiegać, podpłacać. To nam zostało w spuściźnie po Rosyi i stało się już zjawiskiem zwykłem. „Nie zdobędziemy się na to, by z kamieniami w kieszeniach pójść pod Starostwo i Magistrat, choć na to zasługują. Nie zdobędziemy się na strajk, bo to prowadzi do anarchii, bo na to czekają Niemcy, by pokazać światu, że u nas panuje anarchia, że nie umiemy się rządzić. Ale tu domagamy się, by z nami dłużej nie igrano. Tu wołamy głosem, który musi odbić się o mury Warszawy, że nie mamy kawałka chleba, by go włożyć do ust naszym głodnym dzieciom”.

Delegat starostwa, radca namiest. p. Srokowski odparł te w zasadzie słuszne, ale mylnie pod adresem Starostwa skierowane zarzuty, starając się wykazać, że brak mąki i chleba spowodowało spóźnione wydanie ustawy zbożowej. Nie było czasu na sporządzenie katastru i na przygotowanie zarządzeń wykonawczych. Producenci dostarczyli bardzo mało zboża i to przeważnie dobrowolnie. Zarazem podał do wiadomości wzburzonej ludności, że są na składzie 2 wagony mąki i że w bieżącym tygodniu wydana będzie normalna racya chleba.

Następnie przemówił przewodniczący N. Z. R. p. Kobliczek, który wystąpił również z ostrymi zarzutami przeciw obszarnikom. Jako drastyczny przykład ich zachowania się przytoczył fakt, że gdy delegaci N. Z. R. na polecenie Starostwa od pewnego obszarnika zażądali dostarczenia kontyngentu zboża, otrzymali odpowiedź: „ja już się dość żebraków nawspierałem”. A gdy mu zwrócono uwagę na opinię publiczną, odparł: „ja gwiżdżę na opinię publiczną”. Tak to w czasie, gdy lud polski w krwawym pocie pracuje nad odbudową Państwa, szlachta, która je przed 150 laty zgubiła, na każdym kroku paraliżuje jego pracę.

W rzeczowem przemówieniu wykazał p. Leder luki i niedomagania ustawy zbożowej, nakładającej obowiązek dostarczenia po 25 kg. zboża od każdego morga jedynie na właścicieli obszarów przenoszących 10 morgów. Skutek tego przepisu jest ten, że chłop posiadający kilkanaście morgów roli część gruntu rzeczywiście lub pozornie oddzierżawia, by tym sposobem obejść ustawę.

Burmistrz Kostrzewski wskazał na spóźnione żniwa, brak sił roboczych i lenistwo ruskiego chłopa, jako główne przyczyny, niedostarczenia kontyngentu zbożowego. Wyraził nadzieję, że stosunki poprawią się po ukończeniu zasiewów. Zresztą Przemyśl pod tym względem nie pozostał poza innemi miastami w Małopolsce. Cały kraj dostarczył dotychczas ogółem 30 wagonów zboża, z czego 2 przypadają na Przemyśl; stosunek więc nie najgorszy. Inna sprawa, że wyznaczony dla Przemyśla kontyngent jest tak mały, iż wystarczyć może zaledwie na 3—4 miesięcy. Inne powiaty, jak Łańcut, Brzozów, dokąd nas odesłano, odmówiły dostarczenia zboża, grożąc odparciem siłą wszelkich prób przymusowej rekwizycyi. Należyte wykonanie ustawy zbożowej wymaga sporządzenia dokładnej statystyki, której dotychczas niema. Nadto ustawa jest także pod tym względem wadliwa, że nie liczy się z rzeczywistym stanem zasiewów, żądając po 25 kg. ziarna od każdego morga. Powstają stąd nieraz sytuacye niemożliwe. Tak np. księżna Lubomirska z Bakończyc, jako właścicielka 3.000-morgowego obszaru ma obowiązek dostarczenia 60 wagonów

zboża; atoli z tych trzech tysięcy morgów jest tylko 300 uprawionych pod zboże, a cały zbiór wynosi zaledwie 30 wagonów.

Po wyczerpującej dyskusyi powzięto rezolucyę w duchu przemówień pp. Przyjemskiego i Jankowskiego, przyczem popełniono gruby błąd i niesprawiedliwość, domagając się usunięcia z urzędu obecnego starosty p. Hellera, który w całym powiecie cieszy się zasłużonem zaufaniem i sympatyą.

Sigma.

Calendarium obrony Lwowa

5. LISTOPADA 1918.

W części miasta zajętej przez wojska polskie pojawiły się następujące plakaty:

Komenda Główna Wojsk Polskich.

Lwów, 4. listopada 1918.

Rozkaz mobilizacyjny!

„Wszyscy zdolni do noszenia broni mężczyźni Polacy w wieku od 17—35 zostają niniejszem powołani do służby w szeregach polskich.

„Meldować się w domu techników (ul. Issakowicza), szkole Sienkiewicza (ul. Polna), lub szkole Konarskiego (ul. Leona Sapiehy).

Komenda Główna Wojsk Polskich".

KOMUNIKAT IV Z DNIA 5. LISTOPADA brzmiał:

„Obszar zajętej przez nas części miasta rozszerzyliśmy w dalszym ciągu po linie: Wulka, Rogatka Stryjska, Cmentarz Stryjski, ul. Pełczyńska, ul. Supińskiego, półn. zach. skraj Cytadeli, żandarmerya, ogród Jezuicki, ul. Zygmuntowska, ul. Bema. Obsadzona przez nas Góra Stracenia. Dom inwalidów, Rogatka Janowska i Kleparowska, dworzec kolejowy główny i ciężarowy. Punkty atakowane utrzymano w walce.

„Górę Stracenia zdobył samorzutnie oddział por. Adama Świeżawskiego w walce z trzykroć liczniejszym nieprzyjacielem. Por. Wojciech Kułakowski z 3 ludźmi uderzył na pluton nieprzyjacielski, zbrojny karabinem maszynowym, karabin odebrał, pluton rozbił, 10 Ukraińców kładąc trupem. Tam wzięliśmy wrogowi 13 z rzędu karabin maszynowy.

„Oddział młodzieńców uzbrojony w rewolwery przebił się przez linię nieprzyjacielską. Oddział ten opanował ul. Pełczyńską, Supińskiego, zmusiwszy nieprzyjacielskie oddziały do bezładnej ucieczki w głąb ul. Issakowicza.

„Pocztę, rozpaczliwie przez wroga bronioną przy pomocy 3 karabinów maszynowych i granatów ręcznych, zrzucanych z okien, zdobyliśmy szturmem. Część załogi uwięziono. W walce tej odznaczył się szczególnie por. Tadeusz Jaryna.

„Liczba jeńców wzrosła do 200, w tem 1 pułkownik.

Naczelna Komenda Wojsk Polskich."

Gdy się to dzieje po ruskiej stronie linii bojowej rośnie wśród ludności ogromne przygnębienie, pogłębiane dokonywanymi raz po raz aktami terroru, których ofiarą, jak wiadomo, padło szereg niewinnych istnień. W polskiej części miasta natomiast organizuje się już „Komitet bezpieczeństwa i ochrony dobra publicznego" z pp. Hausnera, Kuryłowicza, Bączyńskiego i Stefczyka. Komitet ten, przechodząc różne fluktuacye, staje się zawiązkiem późniejszego Tymczasowego Komitetu Rządzącego.

Również na d. 5. listopada przypada pojawienie się pierwszego numeru „Pobudki", wychodzącej, jako jedyne pismo polskiego obozu przy ul. Leona Sapiehy 77.

Twórca legionów nie będzie służył polityce Kołczaka!

Co sądzą socyaliści francuscy o sprawach polsko-rosyjskich?

Lwów, 5. listopada.

(s-i) „L'Humanite" z dnia 21. października przyniosła artykuł Andrzeja Pierre'a o polityce Polski wobec Rosyi, w którym zaznaczono, że Paderewski jeździł do Londynu po zapłatę za usługi, wyświadczone przez Polskę czwórporozumieniu i domagał się przyznania Polsce Galicyi wschodniej. „Temps" i inne dzienniki mieszczańskie przemawiają do Rady najwyższej za Polską, bo Polska powinna być wielka i silna. Autor zapytuje „Temps", czy zastanowił się nad tem, że idea wielkiej i silnej Polski nie da pogodzić się z inną ideą czwórporozumienia i „Tempsa", z ideą wielkiej Rosyi wedle planów Kołczaka, Denikina i Sazonowa, którzy nigdy nie zgodzą się na stworzenie wielkiej Polski, która zagarnęłaby Galicyę wschodnią i Litwę, oraz złączyła się federacyjnie z państwami bałtyckiemi.

Autor nie wierzy w połączenie się wojsk polskich z rosyjskiemi dla wspólnej walki przeciw bolszewikom. **Polacy nie wierzą w dobrą wolę Denikina, a walczący o niezawisłość Ukrainy Petlura wydaje się im mniej niebezpiecznym.**

To też Pierre sądzi, że wprost **nie do pomyślenia jest przyjaźń Polski Piłsudskiego z Rosyą Denikina.** Twórca Legionów, który przez całą wojnę walczył przeciw carskiej i aneksyonistycznej Rosyi, nie będzie służyć polityce Kołczaka, Denikina i Sazonowa.

„L'Humanite" z dnia 27. ub. mies. znowu donosi z Londynu, że w tamtejszych kołach kompetentnych panuje powszechne przeświadczenie że **zabiegi Paderewskiego w Londynie nie zostały uwieńczone powodzeniem.** Zwyciężyła zasada, że **Wielka Brytania bezwarunkowo nie może pójść przeciw woli ludności składającej się z 75% z Ukraińców, z 12—15%(?!) Polaków i 10—13% żyd. Anglia trzyma się zobowiązania co do plebiscytu, a do tego stanowiska przyłączają się Stany Zjednoczone,** iżby odmówić wszelkiej pomocy zawojowawczej i imperyalistycznej polityce w Galicyi wschodniej.

„Narodowość ukraińska została dopiero stworzona!"

Tak oświadczył ataman Petlura.

Lwów, 5. listopada.

(zet) Z przemówienia głównego atamana Petlury na posiedzeniu pierwszej narady państwowej w Kamieńcu Podolskim, jakie przyniósł „Wpered" wyjmujemy kilka zdań:

— Dopóki nie wyjaśni się ostatecznie nasze położenie strategiczno-polityczne, nie będzie mógł rząd zwołać parlamentu. Bardzo pocieszające jest dążenie naszego narodu w sprawie

organicznego zjednoczenia naszych armii.

Pierwsze kroki do takiego zjednoczenia zostały już zrobione przez sztab głównego atamana. Została utworzona specyalna komisya z przedstawicieli obu armii dla opracowania statutów jednolitej organizacyi, utworzenia jednej komendy i jednego centrum kierowniczego

ministerstwa spraw wojskowych.

Skoro to wszystko zostanie wprowadzone w życie, wówczas łatwo będzie ominąć różne pomyłki i niepożądane nieporozumienia między ad-

Rzecznik Młodej Polski.

(Wspomnienie o W. Feldmanie).

(Dokończenie).

Taka krytyka była konieczna tuż po epoce, w której srożył się Piotr Chmielowski, poezyę uważający za luksus społeczny. Tę opinię przewalczyć było trudem niełada. Tem więcej, że pod bokiem walczącego wyrastała opinia inna, niemniej groźna zadaniom jego jako trybuna młodego ruchu literackiego. Zależny w tylu sądach od Wyspiańskiego, raz tylko sprzeciwił mu się, nie uznał jego paradoksu o Polsce, żyjącej rzekomo pod tyranią poetów. Wrodzona bystrość somicka pozwoliła Feldmanowi dostrzedz u nas coś wręcz przeciwnego: zalew barbarzyństwa, brak zainteresowań literackich, nieznajomość elementarnych zasad czytania. Z tem wszystkiem on postanowił walczyć w swojej książce i umiał walczyć. Społeczeństwu, które na każdy głos z Parnasu odpowiadało drwiącem: „Pan poeta!", wytłómaczył, co to jest ten „poeta" naprawdę, wyjaśnił powabnie a łatwo wszechtajemnice kunsztu pisarskiego, uwierzytelnił potrzebę krążenia książki wśród ogółu, kończąc w ten sposób niejako pracę Kraszewskiego, który niegdyś stwarzał pierwsze kadry czytelnictwa polskiego. Feldman te kadry zorganizował, uświadomił i podniósł do poziomu zachodniego.

Przemawiał przedewszystkiem do młodych, sam czując się zawsze jednym z nich, a więc do rzesz studenckich, do tej Młodej Polski, pracującej u dołu, której miały towarzyszyć natchnienia Młodej Polski działającej u góry, stwarzającej im cud odradzanego piśmiennictwa. Że się u nas kiedyś kręgi czytelnicze rozrosną, wierzył Feldman gorąco. Wierzył, że ze studentów wyrosną mężowie, których nałogiem będzie czytanie rzeczy wartościowych. Wierzył i w to, że na rozszerzonej scenie polskiego życia zjawią się niebawem nowe, jeszcze więcej łaknące książek postacie, ci anonsowani przez jego genialnego druha: „może robotnik, dziewka bosa". Ale to już należało do ksiąg przyszłości.

Drugim trudem Feldmana, zapisanym w pamięci powszechnej, było wydawanie przez wielolecie pismo literacko-społeczne, z którem utożsamił go prawie czytelnicy. Parafrazując słowa Szczepanowskiego o „organie wszystkich sytych", możnaby „Krytykę" nazwać organem wszystkich głodnych w Polsce... ale głodnych siły i piękna i zdrowia. Nie było utalentowanego naprawdę pisarza, któryby w niej nie zagościł, któryby nie przyszedł z braterskiem pozdrowieniem i nie zapisał ognistemi głoskami śladu swojej wizyty. Chyba zaślepieni partyjnicy reakcyjni trzymali się zdaleka od tych szpalt, na których panowała atmosfera wiecznej „Ody do młodości", na których w każdym artykule brzmiał ślub, składany jutru polskiemu, a w każdej strofie słychać było lot skrzydeł.

Dwie części tego organu „rozumnego szałem" zdradzały podwójne umiłowanie jego gospodarza. W pierwszej, społecznej, budziło się okalecżałego ducha galicyjskiego i rzucało gromkie pozdrowienia za wszystkie kordony wbrew wskazaniom polityków, „uprawiających różne brudne flirty" i wbrew ostrożnym zdaniom tych pism, które „chodzą jak płatne nierządnice po rynkach". W części literackiej odbywano tu ramię przy ramieniu wjazdy w literaturę, turnieje i sądy nad talentami oraz apostołowano żarliwie ale rozważnie nowym prądom. A przed szeregiem tych bujnych rozpraw i uduchowionych essayów, tych nowel i polemik, wierszy i sprawozdań, szedł zawsze w bojowym impie artykuł-wódz, znaczony przejrzystem (f). To była przyłbica reedaktora, podnoszona zresztą wśród walki i zdradzająca każdem zdaniem-cięciem walczącego. Siła i błyskotliwość, wzniosły idealizm obok namiętnego, pamfletowego tonu ironia i zapał męski, oto, czem się mieniły te odezwy do zimnych, znudzonych lub bezmyślnych, których należało rozgrzać, zająć i poruczyć. Odezwy zamilkły, kiedy przemówiła wojna, „powszechna wojna ludów", na którą czekało serce polskie i polska myśl od czasów Mickiewicza. Przeestała wychodzić „Krytyka", kiedy zaczęli wychodzić w pole jej współpracownicy i czytelnicy.

Redaktor wyszedł razem z nimi. Do opuszczonej pracy wrócił po wojennym wojażu dopiero. Po wojażu, w którym chwytał i za legioński karabin i maszerował, podnosząc paradnie nogę, jak go pokazuje złośliwa karykatura Sichulskiego, maszerował — tego karykatura nie może zaprzeczyć — do wolności. Pomylił się Feldman w swojej drodze ku niej, pomylił się razem z wielu innymi, co nie ubliża wcale jego czystości osobistej czy publicystycznej. Wszystko, co pisał w „Polnische Blaetter" wszystko, co robił w Berlinie

ministracyą cywilną a organami władzy wojskowej, zarówno w pasie przyfrontowym, jak i na dalekich tyłach.

Nie bez wzruszenia wspominam te niedawne czasy, gdy to niewielka gromadka idealistów przystąpiła do tytanicznego dzieła

stworzenia narodu i jego państwa.

W dwu latach rewolucyi zrobiliśmy to, co inne narody robią na drodze pokojowej przez dziesiątki i setki lat.

Stworzyliśmy naszą narodowość.

Musimy pamiętać, że bez powstań ludowych, które z takiem zaufaniem odnoszą się do naszego obecnego rządu, nasze

położenie strategiczne byłoby znacznie trudniejsze

niż jest i naszym pierwszym obowiązkiem jest nie wyrywać powstańcom z pod nóg tej moralnej podpory, jaką czują w rządzie naszym.

ODWOŁANIE „AMBASADORA" UKRAIŃSK. Z BUDAPESZTU.

Praga, 4. listopada.

(PAT.) Cz. B. Pr. donosi z Wiednia: Ukraiński ambasador w Budapeszcie Kajda będzie odwołany, ponieważ pozwolił na wydawanie w Peszcie pisma pod tytułem: „Czerwony sztandar Ukraińców". Następcą Kajdy ma być literat Pinter.

O całość etnograficzną ziem ukraińskich!

Przemówienie premiera Mazepy.

Lwów, 5. listopada.

(zet) „Wpered" przynosi za „Ukrainą", wydawaną w Kamieńcu Podolskim, pełny tekst przemówienia ukraińskiego premiera Mazepy, z którego zasługują na uwagę niektóre ustępy:

— Co się tyczy potrzeby konsolidacyi wszystkich żywych sił społeczeństwa ukraińskiego i

bezwzględnego prowadzenia wojny.

z wrogami naszego państwa do zwycięskiego końca panuje jednomyślność, harmonia niezłomnej woli w całym narodzie.

Z dyskusyi okazało się, że społeczeństwo uważa za wskazaną częściową organizacyę naszego samorządu i

zaprowadzenia parlamentaryzmu na Ukrainie,

co zostało wstrzymane chwilowo wypadkami na frontach. W razie ostatecznego wyjaśnienia się sytuacyi rząd przystąpi bezzwłocznie do prawyborów i urzeczywistnienia idei parlamentarnej.

Obecny rząd ukraiński w swojej większości socyalistyczny prowadzi politykę ściśle demokratyczną.

Co się tyczy naszych stosunków z czwórporozumieniem, rząd mniema, że we wszystkich państwach dawnej ententy bezwarunkowo są szczere sympatye dla naszego ruchu wyzwoleńczego. Nie jest nawet wykluczone, że te państwa, które dziś czynnie popierają naszego wroga Denikina, przekonane o niezłomnej woli naszego narodu do zrzucenia z siebie raz na zawsze jarzma rosyjskiego

pogodzą się z faktem samodzielności rzeczypospolitej ukraińskiej

i przypomną Denikinowi jego najbliższych i faktyczne, wyznaczone mu zadania strategiczne.

Stanowisko naszego rządu w sprawie wzajemnych stosunków z rządem zachodnio-ukraińskim jest jasne. Stwierdzam, że między obu rządami panuje całkowite porozumienie i zgoda co do najwyższego celu naszej polityki narodowej.

Jeśli patrzeć się na Galicyę ze stanowiska polityki zagranicznej, rząd rozpatruje tę sprawę tylko z punktu

całości i jedności etnograficznej ziemi zjednoczonej Ukrainy.

Z Krwawych dni Ukrainy.

NA LINII ROMODAN—ŁOCHWICA.

Lwów, 5. listopada.

(zet) U. T. A. donosi: Wedle dzienników charkowskich w okolicach Romodan—Łochwica szerzy się silne powstanie. Oddziały powstańcze niepokoją wszystkie ważne punkty węzłowe wojsk Denikina.

POWSTANIE PRZECIW DENIKINOWI.

Lwów, 5. listopada.

(zet.) W korespondencyi „Wperedu" z Kamieńca Podolskiego czytamy:

— Wielkiej pomocy udzielają ukraińskiej armii regularnej powstańcy, którzy zwrócili swoje siły przeciw Denikinowi. Odbieranie ziemi włościanom przez Denikina, powrót obywateli dawnej administracyi carskiej wywołuje

powszechną nienawiść ludności ukraińskiej

do moskiewskich, obcych band oficerskich Denikina i na tej podstawie dowódcy powstania nabierają coraz większych sił. Wśród nich spotykamy znane nazwiska Zelenego, Anheła i t. p.

Pod względem organizacyi militarnej oddziały powstańcze uczyniły znaczny postęp, przekształciły się właśnie w grupy na wzór regularnego wojska, mają swoje wojskowe podstawy i t. p. Kręgiem ich działania są przeważnie

tyły nieprzyjacielskie,

gdzie niszczą koleje żelazne, napadają niespodziewanie na sztaby, wyrzynają je, przy odwrotach nieprzyjacielskich ostatecznie „likwidują" go i t. d. wszystkie oddziały powstańcze utrzymują łączność z regularną armią ukraińską.

POŁTAWA W RĘKACH POWSTAŃCÓW UKR.

Lwów, 5. listopada.

(zet) „Wpered" donosi z Koziatyna pod datą 24. października, że powstańcy zajęli Mirhorod i Połtawę. Ruch powstańczy ogarnia całą Połtawszczyznę.

OKRUCIEŃSTWA WOJSK DENIKINA.

Lwów, 5. listopada.

(zet) „Wpered" donosi: Stwierdzono, że żołnierze Denikina dobili 20 rannych z pułku Mazepy. Oficerowie armii ochotniczej odbierają jeńcom pieniądze i inne rzeczy i przywłaszczają je sobie.

(Kiedy jednak toż samo czynili żołnierze ruscy wziętym do niewoli Polakom, wówczas nikt z Rusinów nie oburzał się. — Przyp. Red.).

FLOTYLA BOLSZEWICKA OSTRZELIWUJE KIJÓW.

Lwów, 5. listopada.

(zet) „Wpered" dowiaduje się:

25. października flotyla bolszewicka pojawiła się na Desnie i z wojennych parostatków ostrzeliwała ciężkiemi działami Kijów, głównie Padol. Znaczne podjazdy bolszewickie po walce posunęły się do Kurnijówki i zadały armii ochotniczej znaczne straty. Ludność, strwożona ciągłymi napadami bolszewickimi na Kijów i ostrzeliwaniem miasta — uchodzi. Pociągi w kierunku na Połtawę-Charków i Odessę są przepełnione uchodźcami. Osobliwie wiele inteligencyi ukraińskiej opuszcza Kijów, gdyż dobrowolcy wieszają ją za zdradę stanu.

DENIKIN WYPARTY ZA DON.

Lwów, 5. listopada.

(zet) Z Winnicy donoszą do „Wperedu":

Dnia 26. października zdobyli bolszewicy Woroneż i wyparli wojska Denikina za Don. Wielkie straty poniosła przeważnie armia Orsowa, skutkiem zniszczenia przez bolszewików mostów pontonowych na Donie. Wiele ucierpiały też oddziały

Co mówią i czynią Ukraińcy?

PARCELACYA WIELKIEJ WŁASNOŚCI A PLANY KOLONIZACYJNE.

Lwów, 5. listopada.

(zet) Projekt parcelacyi większej własności ziemskiej na kresach wschodnich wyłącznie między ludność polską zaniepokoił do żywego „Nową Radę", która pisze:

— Przedewszystkiem bardzo to niepolityczne taką bądź co bądź w świecie jeszcze niepraktykowaną sprawę tak rozgłaszać. A potem: taki projekt tym samym, którzy tak piętnowali podobną metodę pruską, przecież jakoś nie licuje.

Ogólną parcelacyę na kresach Małopolski można przeprowadzić tylko z tego tytułu, żeby bezrolną ludność wiejską, która „de facto" dotąd jest z konieczności „poddaną" obywateli uwolnić już raz z tego poddaństwa, skoro panuje dziś równość. To też mogłaby być rozparcelowana 1) przedewszystkiem między ludność miejscową. 2) przedewszystkiem między ludność bezrolną. Inaczej parcelacya byłaby największym gwałtem, bo w ten sposób dola włościaństwa pozbawionego ziemi strasznie pogorszyłaby się. Dotąd chłop bezrolny żył z zarobku „na pańskiem". Jeśli zaś wielka posiadłość pójdzie między polskich gospodarzy, to miejscowy bezrolny chłop nie znajdzie tam pracy dla siebie i będzie skazany albo na emigracyę albo na śmierć głodową. Bo tutaj Polak będzie mógł sprzedać tylko Polakowi. Tutaj już z góry są wyznaczone osoby, mające przejąć władzę nad ziemią. W ten sposób właściciele ziemscy żydzi winniby parcelować swoją ziemię tylko między bezrolnych żydów, a Rosyanie w Królestwie między Rosyan.

Czy „Nowa Rada" sądzi, iż mało mamy bezrolnych włościan polskich, między których rozparcelowana zostanie większa własność polska? Wobec nich zaś mamy najpierwszy obowiązek!

dziś przekreślone i zniesione przez wielkie wypadki. Świadczy przecież o jednem: że czuł dobrze i chciał jak najlepiej. Był literatem tęższym niż politykiem, to pewna. Ale pewna także, że ten „pachciarz literacki", jak mu niegdyś wymyślano, politykiem się stał z istotnej potrzeby, że po długiej i trudnej drodze całożyciowego rozwoju doszedł naprawdę do... Polski.

Może niegdyś tę Polskę wyrozumowywał tylko, może jej rasowo w swoich pismach nie wyczuł, dostając się doniej rzeczej po moście ideologicznym, aż przyszedł do niego duch zmarłego przyjaciela-poety i jak w swoim krakowskim dramacie dziewczynie chłopskiej, tak i jemu wskazał serce, niemłode już, życiem zmęczone, żydowskie niegdyś serce i rzekł: „To Polska!"

I uwierzył Feldman przyjacielowi-poecie. A właśnie wtedy, kiedy uwierzył, stanęła przed nim śmierć. Mogła już stanąć. Bo dzieło życia było skończone. Pod woskową pieczęcią spoczął jego czas, zamknięta na zawsze epoka piękna minionego, piękna, które było tęsknotą do czynu i któremu dane było niespodzianie ziścić tęsknotę, ujrzeć czyn.

Obmyty wodą chrztu, teraz dopiero, żeby go nikt nie posądził o „interes", o jeden jeszcze dowód żydowstwa, usnął ze spokojnym uśmiechem, ten, co tu „chciał być za pan brat z poetami".

A wolą wytężoną, która rzuciła Polsce pięćdziesiąt niespełna dobrych i pięknych książek stał się im czemś więcej: bratem prawdziwym, do tego zaszczytnego bractwa przez pracę ducha wkupionym, bez zastrzeżeń już polskim pisarzem.

S. M.

POLACY UWALNIAJĄ LOTNIKÓW RUSKICH?!

Lwów, 5. listopada.

(zet) „Wpered" dowiaduje się, że do Kamieńca podolskiego powrócili pp. Benza i Łyzaniwskyj, którzy spadli z aeroplanem koło Delatyna. Władze polskie zwróciły im wszystkie zabrane dokumenty i pieniądze i pozwoliły na powrót do Kamieńca podolskiego.

(Dalej — to szpiegów ruskich będzie się bezkarnie odsyłać do Kamieńca. — Przyp. Red.).

LEKI DLA WOJSKA RUSKIEGO.

Lwów, 5. listopada.

(zet) Z Kamieńca podolskiego donoszą do „Wperedu": Ministerstwo zdrowia otrzymało wielkie zasoby opatrunków lekarskich i lekarstw. Otrzymano 650.000 dawek surowicy przeciwdyfterycznej i 12.000 doz „Neo-salvarsanu", używanego przy leczeniu tyfusu powrotnego.

konnicy gen. Szkuro i Mał. Majewskiego. W Woroneżu zagarnęli bolszewicy wiele zdobyczy wojennej i pociągi pancerne. Pościg za rozbitemi wojskami Denikina trwa w dalszym ciągu.

PRZEGLĄD MUZYCZNY.

Z TEATRU.

„Tosca" opera Pucciniego. Występ Korolewicz-Waydowej.

Lwów, 5. listopada.

Z występem Korolewicz-Waydowej, weszliśmy w właściwy sezon operowy. Atmosfera na widowni zupełnie inna, niż zazwyczaj, przenosi się i na artystów, którzy grają z większym niż zwykle temperamentem. Wreszcie na scenie zjawia się Tosca-Waydowa witana serdecznymi oklaskami. Znamy wszyscy jej „Toscę" a jednak widz odnosi wrażenie, iż artystka pogłębiła jeszcze swą kreacyę. Dotyczy to w pierwszej linii sceny z Cavaradossim w pierwszym akcie oraz zakończenia II aktu.

Głos w prześlicznem brzmieniu znajduje tu pieściwe akcenty i wysoce dramatyczne a słynna arya w II akcie wywołuje oklaski. Wraz z aparycyą wnosi Waydowa na scenę tchnienie Europy, za które widz poczuwa się do wdzięczności. Obok Waydowej sumienny jak zwykle, był Łowczyński, doskonały w sylwecie jako Scarpio, Okoński, któremu też jako reżyserowi za wczorajsze przedstawienie należy się uznanie. Gdyby jeszcze wszyscy razem chcieli wydobyć z tego dramatu, pełną, druzgocącą dramatyczność, jaka tkwi w nim, dać ją gestem nowoczesnym, a więc czerpanym wprost z życia, gdyby zapomnieli, że czwarta ściana jest usunięta i w tę „ścianę", którą w tym wypadku jest publiczność, zbytnio nie zaglądali, cóż gdyby tak zrobili — wysiłki stanęłyby na wyżynie. Nie trzeba bowiem zapomnieć, że „Tosca", to dramat muz. werystv Pucciniego. Z mniejszych ról wymieniam Szmidta z epizodyczną rolę zarysowującego tak silnie — iż ją pamiętać się musi. — Chór w drugim akcie brzmi za blizko — domu tyrana Rzymu. Przy pulpicie stał Lehrer, jako dzielny wódz orkiestry, która dotąd zawsze wychodzi zwycięsko. Teatr był pełny.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert Morini.

W szeregu artystów, którzy w krótkim stosunkowo czasie stali się ulubieńcami publiczności znajduje się już bezprzecznie młodziuchna wiolinistka. Indywidualność to silna, rozwijająca się (mimo bezustanne występowanie) coraz piękniej. Ton jej skrzypiec staje się coraz śpiewniejszy, coraz słodszy, coraz głębszy. Ktoś podobno wyraził się o Morini, iż jest to „jedynie wirtuozka". Jest to sąd niesprawiedliwy. Kto słyszał n. p. Kubelika, tego wirtuoza par excellence i zna grę Morini „słyszy" tę przepaść jaka między grą ich leży. Któryż z wirtuozów zresztą tak zagra Koncert Ernsta, nadając tematowi głównemu taki czar, taka melancholię, w której sam kompozytor tego utworu tonął i przelał w dźwięki? Kto zagra jedynie tylko z wirtuozów w ten sposób Wieniawskiego, jak go gra Morini? Jej palce są czujne i wrażliwe jak dusza, jej dusza jest w jej palcach.

Młodą artystkę przyjmowano wpros. owacyjnie.

Michalina Szwarcówna.

Wznowienie Uniwersytetu ludow. we Lwow e.

Lwów, 5. listopada.

Uniwersytet ludowy miał we Lwowie na kilka lat przed wybuchem wojny swoje świetne czasy: gromadził w wielkiej sali w Pasażu Mikolascha setki osób z sfer średnich i robotniczych, urządzał wykłady popularne z wszystkich niemal dziedzin wiedzy i życia kulturalnego, a książki wypożyczane ze sporej biblioteki zebranej staraniem wydziału, spełniały również ważną funkcyę oświatową. Ciężkie warunki bytu już w ostatnim czasie przed wojną podcięły byt tej instytucyi a wojna położyła jej kres, jak tylu innym pożytecznym organizacyom.

Obecnie grupa ludzi z grona dawnego wydziału, przy pomocy nowych sił dbałych o szerzenie oświaty wśród mas ludowych postanowiła wznowić tę placówkę oświatową. W lokalu Obywatelskiego Komitetu Polek odbyło się we wtorek 4 bm. zebranie konstytuujące. W krótkiem zagajeniu p. prof. Maurizio wskazał naglącą potrzebę wznowienia Uniwersytetu ludowego, przyczem podniósł, że nawiązując do tradycyi szczytnej poprzedniego uniwersytetu, należy jednak tak w programie jak w całym systemie prowadzenia go zaprowadzić pewne zmiany. Ponieważ kwestya lokalu przedstawia dziś ogromne trudności, a nadto trudno jest skupić o pewnej godzinie wieczornej większej ilości robotników strudzonych całodzienną pracą, należy wykłady przeważnie urządzać w rozmaitych stowarzyszeniach zawodowych. Doświadczenie pouczyło również, że wykłady luźne na rozmaite tematy urządzane małe mają znaczenie kształcące. O wiele pożyteczniejsze są kursy chociażby krótkie z kilku godzin złożone, stanowiące pewną zaokrągloną całość z danej dziedziny.

Nad temi uwagami oraz nad programem wykładów wywiązała się ożywiona dyskusya w której brali udział pp. radca Bogdanowicz, dr. Horstal, dr. Perlmutter, p. Krzyżanowski, p. Libańska i inni.

Jako główne kierunki w których program winien być opracowany, wskazano przyszłemu wydziałowi dział literacko-historyczny, przyrodniczy, społeczny i ekonomiczny. Byłoby też pożądanem urządzać wykłady z dziedziny muzyki, któreby były przygotowaniem do urządzać się mających poranków artystycznych i koncertów, oprowadzanie członków uniwersytetu po muzeach, objaśniając im dzieła sztuki itp.

W końcu podniesiono konieczność rychłego odnowienia zniszczonej biblioteki.

Po wyczerpaniu dyskusyi wybrano następujący wydział:

Przewodniczący prof. Maurizio, zast. przew. prof. Nitsch, inni członkowie: Adamcio, prof. Anczyc, radca Bogdanowicz, dr. Herstal, pani Bogdanowiczowa, p. prof. Nitschowa, p. Mościcka, red. Szczyrek, p. Rydel, p. Konarski, p. Żarnecka, p. Wałęga.

Z DNIA.

KOLOROWA GAZETA.

Wszystkie pisma mają papier,
— Z Białej, Pragi, czy Krakowa —
Czemu zatem nasza „Lwowska"
Jest tak dziwnie kolorowa?

W środę trupio-zielonawa,
Jak zmieszany z farbką ałun.
Że wygląda nie jak dziennik.
Ale jak śmiertelny całun.

W czwartek znowu taka żółta,
Że wzrok męczy nieskończenie,
Zda się jakiejś, starej mumii
Z pod Piramid przypomnienie

Pannom ładnie jest w kolorach
Rzecz ta nie podlega sprzeczce,
Lecz gazecie jest do twarzy
Tylko w białej sukieneczce.

Nemo.

Nekrologia.

† STANISŁAW KAMBERSKI

poruczn. W. P., kuryer dyplom. Nacz. Dow., ozdobiony krzyżem Obrony Lwowa i odznaką honorową „Orlęta"

zmarł w Warszawie dnia 31. paźdz. w 21 r. życia.

Na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we Lwowie z głównego dworca dnia 6. bm. o g. 2·30 popoł. zaprasza stroskana matka i brat.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 7. listopada (w piątek) o godz. 9-tej rano w kościele parafialnym św. Elżbiety. 1997

Przed czwartkowem świętem teatralnem.

Lwów, 5. listopada.

Dziwną uroczystość będzie w swych murach obchodził teatr lwowski. Święto T. Nowakowskiej, czyli srebrne prawie gody ze... samotnością jubileusz długoletniego milczenia, pamięć zgaszenia na scenie jednego z najwspanialszych świateł.

Kogóż to zepchnięto przed laty w samotnię, skazano na przedwczesną jesień, pozbawiono możności grania pełnemi jeszcze siły strunami? Teofila Nowakowska? Jakże wygodna jesteś, pamięci widza teatralnego, pozbywająca się tak łatwo balastu nazwisk, wyrzucająca nieużyteczne wspomnienie razem z afiszem! I jak jesteś niewdzięczna! Nowakowska współdziałała z największymi i była sama z wielkich. Była... przepraszam ją za ten wyraz. Za dużo cierpi się przez pewne wyrazy, żeby je lubić. A jednak... była niepowrotnie. Czas śpieszy zawsze, cóż dopiero czas teatralny.

Tragiczkę rasową, heroinę w wielkiem, dziś przez jednych nie uznawanem, przez innych poprostu nieznanem znaczeniu słowa, artystkę, rozsadzającą więzienne kształty dramatu mieszczańskiego, natchnioną tłumaczkę na język sceniczny wszystkiego wzniosłego, czy to się nazywa Sofokles, czy Szekspir, czy Słowacki, ujrzymy przed sobą jeszcze raz. Ujrzymy może nie tak, jak byśmy pragnęli. Dlaczego nie byłaby do zrealizowania współpraca potężnego talentu minionej daty z pokoleniem nowem, praca przygodna rozumie się ze względu na potrzebę oszczędzania sędziwych sił?

Pewnie, że się nie nagnie człowieka z innego pokolenia do nowych metod pracy, nie narzuci mu świeżych odczuć, nie wyprowadzi go poza kon wencye, którem żył. Ale też nie o to idzie wcale. Taki „ostatni" z wymierającej epoki może się stać instruktorem młodych, żywym pomnikiem gry, znikającej razem z ludźmi, węzłem tradycyi, której polskiemu teatrowi tak brak. Nie inaczej pojmował niegdyś Pawlikowski uczestnictwo Antoniny Hoffmann w swojej pamiętnej pierwszej imprezie krakowskiej.

Czy tak wyobraźiłby sobie nie można stosunku Nowakowskiej do naszej sceny? Która ze współczesnych naszych siłaczek teatralnych byłaby taką jak ona Rollisonowa w „Dziadach", która ina tyle wydobyłaby z siebie pychy i potęgi, jako „wnukiem oszalona" Archidamia w niegranym dotąd nigdzie na hańbę scen polskich „Agisie" Słowackiego lub która tak wypłakałaby wklejone w szekspirowską z kroju tragedyę polskie serce Wdowy z „Balladyny"? Ale stało się. Zrezygnować nam kazano z poznania lub przypomnienia sobie Nowakowskiej-aktorki. Usłyszymy tylko recytatorkę. Usłyszymy i zobaczymy. Bo nie można patrzyć bez zachwytu na tę pokrajaną przez czas, ale zawsze jeszcze piękną twarz, na królewskie oczy o niezgaszonych dotąd błyskawicach, na ręce cudne niegdyś ręce, w których podobno miejsce dawnego sztyletu często zastępuje dziś... nóż kuchenny. Nie gniewaj się o tę smutną złośliwość, srebrem przyprószona pani Teofilo: Wiesz, że z serca płynie, niezbyt rozweselonego twoim losem.

Co nam recytatorka powie? Podobno Konopnickiej „Bez dachu". Niech się w tem nie dopatruje widz lwowski aluzyi! Niech nie myśli koniecznie o losie zmilkłego aktora, któremu na „dach" i nieodzowne do niego dodatki powinna starczyć, ach jak hojna — emerytura. Niech pomyśli raczej o moralnym obowiązku: niech starej, smutnej kobiecie pozwoli przeżyć piękną chwilę wzruszenia, niech uczestniczy w tem wprowadzeniu dawnej królowy do jej niewdzięcznego królestwa, wprowadzeniu na — godzinę!

Nie żegnam cię, przezacna, zażenowana, jak dziewczynka, tem swoiem „świętem", jubilatko! Za wiele mamy z sobą omówić i przypomnieć. A więc do widzenia tylko! Do widzenia, Kleopatro, Maryo Stuart, Balladyno — jak chce tradycya teatralna, Balladyno, dotąd nie zastąpiona! Do widzenia w długim, ciemnym felietonie.

Stanisław Maykowski.

CZICZERIN PRZEDKŁADA NOWĄ PROPOZYCYĘ POKOJOWĄ.

Praga, 4. listopada.

(PAT.) Cz. B. Pr. z Paryża. Z Helsingforsu donoszą: W Moskwie odbyła się pod przewodnictwem Lenina konferencya, w czasie której **Cziczerin podał do wiadomości nową propozycyę pokojową rosyjskich sowietów pod adresem koalicyi.** Konferencya zgodziła się na tę propozycyę, postanowiła jednak na wniosek Zinowiewa zaproponować naprzód treść propozycyi pokojowej wojskom na froncie. Wojska na froncie mają głosować na tem czy propozycya pokojowa ma być wręczona koalicyi.

O UWOLNIENIE RADKA

Wiedeń, 4. listopada.

(Telef.) (fr) Ze Sztokholmu donoszą. Rząd sowiecki zgodził się na uwolnienie w drodze wymiany za **Radka Sobelsohna** 3 zakładników niemieckich mianowicie konsula **Parlota, Strassa** i **Bendla.** Jak się zdaje, rząd niemiecki zaakceptuje tę propozycyę.

Rokowania między Łotwą a Estonią zerwane!

Nie wykluczone porozumienie koalicyi z Bermontem.

Wiedeń, 4. listopada.

(Telef.) (fr) Wedle doniesień z Rewalu **zostały zerwane rokowania między Estonią i Łotwą.** — Zerwanie tych rokowań wywołało silne wrażenie. **Naprężenie w stosunkach wszystkich państw nadbałtyckich jest wielkie. Obiegają pogłoski o nieuniknionym wybuchu wojny między Estonią i Łotwą.** Pogłoski te ze strony Łotwy są dementowane. Pewien oficer angielski z angielskiej misyi wojskowej oświadczył, że stosunki między Bermontem a koalicyą znacznie się polepszyły i że **nie jest wykluczone, iż między Bermontem a koalicyą przyjdzie do porozumienia.**

Demokraci ros. chcą oddać prezydenturę Kramarzowi!

Co na to Denikin, niewiadomo?

Praga, 4. listopada.

(PAT.) Cz Słowackie Biuro prasowe zamieszcza telegram z Kijowa donoszący, że w politycznych i wojskowych kołach Denikina istnieje zamiar pozyskania Kramarza dla uregulowania stosunków wewnętrznych w nowej Rosyi. **Partye demokratyczne zamierzają Kramarzowi oddać prezydenturę rosyjskiej republiki.** Jakie stanowisko zajmie co do tej kombinacyi Denikin, niewiadomo. Partye socyalistyczne sprzeciwiają się stanowczo wszelkiemu mieszaniu się Kramarza do wewnętrznych stosunków Rosyi.

Na Rusi karpackiej szerzy się propaganda wielkorosyjska!

Berno, 4. listopada.

(PAT.) Lidove noviny donoszą z Uszgorodu, że na Karpackiej Rusi szerzy się **propaganda wielkorosyjska.** Przywódcy propagandy wszechrosyjskiej twierdzą, że większość ludności przykarpackiej Rusi jest zwolenniczką idei wielkorosyjskiej.

„Zdemaskowane knowania ukraiń. w Galicyi wschodniej".

Lwów, 5. listopada.

Jedno z porannych pism krakowskich podało wczoraj na naczelnem miejscu numeru pod powyższym tytułem szereg wysoce sensacyjnych a **mocno niepokojących informacyi odnośnie do knowań ukraińskich na pograniczu Polski i Czechosłowacyi.** Z informacyi tych dowiadujemy się, że rzekomo onegdaj bawili na polowaniu w terenach pewnej wielkiej firmy drzewnej w Galicyi wschodniej czescy ministrowie. Firma ta zatrudniająca tylko Czechów, Niemców i Ukraińców, posiada **kolejkę o długości 120 klm, która wedle informacyi** krakowskiego pisma miała zostać użyta za **podstawę do dywersyi na tyłach armii polskiej, operującej nad Zbruczem.** W dalszym ciągu podaje wspomniane pismo krakowskie szczegóły odnoszące się do **przekradania się akademików, studentów i b. żołnierzy ruskich na Węgry, do oddziałów** ukraińskich tamże formowanych, w szczególności zaś informuje o **wykrytej w powiecie starosamborskim organizacyi tajnej specyalnie tą sprawą się zajmującej.** Zamieszcza wreszcie informacyę najbardziej niepokojącą, bo donoszącą o **naruszeniu granicy naszej przez oddziałki czeskich i ukraińskich żołnierzy,** którzy rzekomo wpadają do miast i miejscowości, położonych na północnym stoku Karpat i rabują względnie rozagitowują ludność ruską w tych okolicach mieszkającą.

Notujemy te informacye z obowiązku dziennikarskiego, zaznaczając, jednak zarazem, **że z miarodajnego źródła polskiego, do którego zwróciliśmy się z prośbą o ich oświetlenie, w zupełności je zdementowano.** Mianowicie rzekomy pobyt ministrów czeskich sprowadza się do przybycia **jedynie pewnego wyższego urzędnika czeskiego, który jednak po 3-dniowym pobycie na naszym terenie z rozporządzenia władz polskich odstawiony** został do granicy. Co do przekradania się ludności ukraińskiej do Węgier północnych, w szczególności młodzieży ruskiej i b. żołnierzy ruskich, to stwierdzić należy, że w ostatnim czasie **wykryto we Lwowie 5 tego rodzaju wypadków, w czterech jednak przyaresztowano odnośnych młodzieńców i romantyczne ich zamiary w ten sposób udaremniono.** Zdarzają się także zajścia tego rodzaju na prowincyi, **podkreślić jednak należy, że bynajmniej nie mają one charakteru zjawiska masowego, ale są zupełnie sporadyczne. Faktem jest natomiast, że wiele osób z pośród inteligencyi ruskiej wyjeżdża na Węgry,** rzecz jest jednak władzom polskim wiadoma, idzie tu o ludzi starszych wiekiem, **a emigracya ta powodowana jest jedynie i wyłącznie znacznym popytem na siły urzędnicze ruskie, który się obecnie w ruskich okolicach Węgier północnych przejawia. Zakomunikowano nam wreszcie, że mowy być nie może o tem, aby oddziałki czeskich i ukraińskich żołnierzy ważyły się na przekraczanie granicy naszej i na rabunki na naszem terytoryum. Władze wojskowe polskie czuwają nieustannie, oddawna też poczyniły wszelkie potrzebne zarządzenia i ludność pograniczna spać może spokojnie.**

LEGIONIŚCI CZESCY DOMAGAJĄ SIĘ UWOLNIENIA MUNY.

Morawska Ostrawa, 4. listopada.

(Telef.) (w) „Republika" donosi, że „Związek Legionarzy" wysłał do Masaryka i rządu pismo, w którem domaga się uwolnienia Muny. Przeciw temu ogłoszono w powołanem piśmie list otwarty do Masaryka, w którym podniesiono żądanie zatrzymania Muny w więzieniu oraz zwrócono uwagę na to, że związek legionarzy niema prawa występować z takiemi żądaniami.

STRAJK UCZNIÓW W GIM. TRENCZYŃSKIEM.

Berno Morawskie, 4. listopada.

(Telef.) (w) „Lidove noviny" donoszą, że w **gimnazyum trenczyńskiem strajkuje 180 uczniów,** co wedle tego dziennika ma być następstwem anarchistyoznej działalności ks. Hlinki

30-MILIONOWE STRATY EKSPORTERÓW SZWAJCARSKICH.

Wiedeń, 4. listopada.

(Telef.) (fr) W kołach szwajcarskich zwrócono uwagę na to, że **wielu eksporterów szwajcarskich, którzy posyłali towary do Rumunii, Serbii, Czech, Jugosławii i do Polski dotychczas nie otrzymało pieniędzy za swoje dostawy. Straty względnie zaległości tych eksporterów mają wynosić około 30 milionów franków.**

WOLNY HANDEL W SERBII.

Belgrad, 4. listopada.

(Telef.) (fr) Rada ministrów uchwaliła zaprowadzić w kraju wolny handel zbożem i artykułami codziennej potrzeby.

WIĘCEJ NIŻ SMUTNE ŚWIADECTWO.

Kraków, 4. listopada.

(Telef.) (G) Znowu napiętnować trzeba stosuneczki krakowskie. Tym razem skandal, bo inaczej trudno to nazwać popełnili pp. radcy miejscy. Wczoraj jak wiadomo było w Krakowie uroczyste pożegnanie gen. Hallera opuszczającego Kraków. Rada miejska miała pożegnać generała w sposób uroczysty. Otóż na to posiedzenie rady miejskiej przybyło ogółem tylko 19 radców, co prawda luki na sali nie było, gdyż dopisała bardzo liczna publiczność, ale fakt przybycia tak znikomej ilości członków rady miejskiej, wystawia radzie więcej niż smutne świadectwo.

DRATWA ZŁOŻONY Z URZĘDU.

Piotrków, 4. listopada

(Telef.) (r) Minister spraw zewnętrznych Wojciechowski **złożył z urzędu radnego miejskiego i ławnika Bolesława Dratwę** za mowę, którą ten wypowiedział a którą zakończył słowami: „Niech żyje rewolucya". Dratwa jest przywódcą frakcyi P. P. S. w radzie miejskiej. W związku **z aresztowaniem grozi rozbicie rady miasta Piotrkowa.**

Banki czeskie nie przyjmują koron stemplowanych!

Niewiadomo bowiem, które stemple są prawdziwe, a które fałszywe!

Praga, 4. listopada.

(Telef.) (fr) Stosunki monetarne w Czechach są tego rodzaju, że **banki nie chcą przyjmować koron stemplowanych, gdyż nie są w stanie zoryentować się które stemple są prawdziwe a które fałszywe.** Sam rząd radzi sobie w ten sposób, **że wycofuje banknoty stemplowane i wypłaca niemi pensye urzędnikom.**

Jak wygląda tolerancya czeska w praktyce?

Policya praska nie udziela wyjaśnień na zapytania po niemiecku — nawet gdy idzie o zbrodnie!

Praga, 4. listopada.

(Telef.) (fr) Charakterystyczny szczegół dla stosunków panujących w Pradze podaje Bohemia. Niedawno zamordowano w Pradze niejaką p. **Kalberg i jej służącą, przyczem zrabowano około 1000 koron. Zanim jeszcze policya przybyła na** miejsce zbrodni ktoś ze znajomych Kalbergowej, zapytał telefonicznie policyę o wyjaśnienie w tej sprawie, a **zapytanie wystosował w języku niemieckim.** Na to otrzymał odpowiedź, że w policyi po niemiecku nie umieją. Gdy oświadczył, że pyta dlatego po niemiecku, bo po czesku nierozumie, nie otrzymał żadnej odpowiedzi. **Tak samo żona pytającego gdy w kilka chwil później odniosła się do policyi z zapytaniem w języku niemieckim, taką samą otrzymała odpowiedź.** Dziennik zauważa, że **policya praska nie chce odpowiadać na pytania w języku niemieckim nawet wówczas gdy chodzi o bezpieczeństwo publiczne.**

Szef sekcyi czeskiego minister. skarbu aresztowany

w salonie ministra spraw zagran. Benesza, któremu ofiarował kilka milionów łapówki!

ARESZTOWANIE W SALONIE MINISTRA.

Praga, 4. listopada.

(Telef.) (fr) Olbrzymie wrażenie wywołało tu

aresztowanie szefa sekcyi ministerstwa skarbu Jiraka,

tembardziej, że aresztowanie to nastąpiło w salonie ministra spraw zagranicznych dra Benesza i że Jiraka aresztował prezydent policyi.

Jirak usiłował przekupić ministra Benesza

i jego sekretarza, ażeby ich pozyskać dla transakcyi cukrowej z Rottendamskiem Towarzystwem bankowem i Societe generale. Mianowicie wedle jego projektu Czechy miałyby dostarczyć

200.000 tonn cukru, za co państwo czeskie otrzymałoby 300 milionów franków.

Dr. Benesz był przeciwny temu interesowi i chciał odpowiednie przedłożenie wnieść do parlamentu. Jirak który przedtem był profesorem akademii handlowej w Pradze usiłował

pozyskać dra Benesza dla swej myśli drogą przekupstwa i ofiarował mu 150.000 kor.

Później miał on kilka rozmów z Beneszem, w czasie których ofiarował mu już

kilka milionów koron za ustępliwość w tej sprawie.

W sobotę Jirak przybył znowu do Benesza, aby z nim odbyć konferencyę. W czasie rozmowy Benesz wyszedł na chwilę do sąsiedniego pokoju gdzie znajdowali się już czekający detektywi i

kazał Jiraka aresztować.

Równocześnie z Jirakiem aresztowany został dyrektor praskiego banku kredytowego **Tuma,** który miał być wtajemniczony w tę sprawę. Ponadto aresztowany został dr. **Freund** znany z procesu Kranza, który także wmieszany ma być w tę aferę.

JAK OFIAROWANO MIN. BENESZOWI KILKU MILIONOWĄ ŁAPÓWKĘ?

Praga, 4. listopada.

(Telef.) (fr) Cz. B. Pr. podaje o aresztowaniu Jiraka następujące szczegóły: W ostatnich dniach szef sekcyi w ministerstwie skarbu Jirak kilkakrotnie przychodził do ministra spraw zagranicznych, gdzie usiłował

nawiązać dyskretne stosunki z sekretarzem ministerstwa spraw zagranicz. nazwiskiem Strimpel.

Minister spraw zagranicznych dr. Benesz zwrócił uwagę na podejrzane zachowanie się Jiraka, który w toku rozmowy z p. Strimplem kładł nacisk na różne materyalne korzyści.

Dr. Benesz przyjął u siebie Jiraka

we czwartek dnia 30. października i rozmawiał z nim przez czas dłuższy. Jirak omawiał w czasie tej konferencyi szeroko rozmaite kwestye finansowe a zwłaszcza projektowanego wywozu cukru za granicę, który to interes miał dojść do skutku za pośrednictwem holenderskiego konsorcyum bankowego, przyczem dawał do zrozumienia, że byłby

gotów złożyć większą sumę pieniężna, gdyby ten interes doszedł do skutku.

Dr. Benesz w czasie tej rozmowy odniósł wrażenie, że chodzi tu o zamiar przekuppstwa. Zaprosił więc Jiraka na dzień następny z tem, ażeby Jirak przyniósł ze sobą równocześnie

czek na ofiarowaną kwotę.

Równocześnie zawiadomił dr. Benesz policyę o całej sprawie. W piątek dnia 31. października przyszedł Jirak do dra Benesza bez czeku, przyniósł jednakże ze sobą inne gwarancye, że

suma kilku milionów koron będzie wypłaconą, skoro interes dojdzie do skutku.

Wobec tego dr. Benesz miał już pewność, że zachodzi tu chęć przekupstwa. Wyszedł wówczas do drugiego pokoju i kazał aresztować Jiraka policyi, która tam już czekała. Ponieważ Jirak w czasie swoich propozycyi powoływał się

na współudział dyrektoraa banku Tumy

policya otrzymała rozkaz aresztowania także i dyrektora Tumy. Obu aresztowanych oddano sądowi. Wedle dotychczasowego stanu śledztwa można twierdzić, że w sprawę tę uwikłane są tylko te dwie osoby i że bank na którego czele stoi dyrektor Tuma ze sprawą tą niema nic wspólnego.

SENSACYJNE WRAŻENIE AFERY JIRAKA.

Praga, 4. listopada.

(PAT.) Wieczorne wydanie dziennika „Pravo Lidu” donosi dziś, że szef sekcyi Jirak jest właścicielem 3 domów i jednej willi a ponadto współwłaścicielem firmy handlowej „Reforma”. Jako przewodniczący sekcyi ministerstwa finansów miał Jirak za zadanie kontrolować zyski wojennych lichwiarzy. Ta afera korupcyjna wywołala w Pradze ogromną sensacyę i jest ogólnym tematem rozmów.

AFERA JIRAKA ZATACZA CORAZ SZERSZE KRĘGI.

Praga, 4. listopada.

(PAT.) Dzienniki donoszą, że **afera szefa sekcyi Jiraka zatacza coraz szersze kręgi.** Aresztowano dalszych 23 osób wmięszanych w tę sprawę. Równocześnie nadchodzą z Berna wiadomości, **że aresztowano tam szereg wpływowych osób z kół bankierskich.** We filii banku agrarnego w Gniewinie (Bruex) aresztowano dyrektora, prokurzyste i **dysponenta firmy tudzież 20 innych osób.**

NIELEGALNY INTERES WĘGLOWY.

Praga, 4. listopada.

(Telef.) (fr) Łącznie ze senzacyjnem aresztowaniem **szefa** sekcyi Jiraka i dyrektora banku kredytowego Tumy, podają dzienniki tutejsze, że **filia banku agrarnego w Bruex prowadziła w wielkich rozmiarach nielegalny interes węglowy.** Dyrektor tego banku, prokurzysta, dysponent jako też dwadzieścia kilka innych osób zostało aresztowanych.

Na pograniczu pokoju i wojny.

WILSON ROZPOCZNIE KONFERENCYE Z SENATORAMI.

Wiedeń, 4. listopada.

(Telef.) (fr) „Chicago Tribune” donosi z Waszyngtonu, że **stan zdrowia Wolsona poprawił się** już tak dalece, iż prezydent Stanów Zjednoczonych już w dniach najbliższych **rozpocznie konferencye z tymi senatorami, którzy zgłosili różne poprawki do traktatu.**

TYLKO AMERYKA NIE CHCE PRZYZNAĆ WŁOCHOM RJEKI.

Berlin, 4. listopada.

(Telef.) (fr.) „Berl. Tagblatt” donosi z Rzymu: Wedle informacyi dziennika „Popolo Rom.” **wszystkie państwa koalicyi zgodziły się na przyznanie Rieki Włochom, a tylko Ameryka domaga się umiędzynarodowienia samego portu** z wykluczeniem zupełnem wpływów włoskich.

SOCYALIŚCI WŁOSCY DEMONSTRUJĄ NA RZECZ REPUBLIKI RAD.

Wiedeń, 4. listopada.

(Telef.) (fr) „Secolo” donosi, że **socyaliści postanowili 9 b. m. urządzić manifestacyę na rzecz prokłamowania rzeczypospolitej rad i dyktatury proletaryatu we Włoszech.** We wszystkich większych miastach mają się odbyć w tym dniu wielkie demonstracye. Rząd zarządził ostre zbrojne pogotowie w dniach 8 i 9 b. m.

DELEGACI NIEM. ZOSTANĄ WEZWANI DO PARYŻA.

Wiedeń, 4. listopada.

(Telef.) (fr.) Wedle doniesienia z Paryża **delegaci niemieccy mają być wezwani do natychmiastowego przybycia do Paryża.** Przypuszczają że dzień 20 b. m. będzie datą wejścia w życie traktatu pokojowego.

JAKIE ODSZKODOWANIE NIEMCY WYPŁACĄ ZA ZATOPIONE OKRĘTY?

Wiedeń, 4. listopada.

(Telef.) (fr) Wedle doniesienia z Paryża podaje „Chicago Tribune”, że na Niemcy ma być nałożony obowiązek dania entencie odszkodowania za okręty zatopione w Scapa Flow. Mianowicie Niemcy **będą miały oddać szereg krążowników i łodzi torpedowych znajdujących się jeszcze w portach niemieckich, a nadto będą musiały wydać z arsenału marynarki 400.000 tonn materyałów, dalej doki suche, doki pływające, krany i t. d.**

AMNESTYA W AUSTRYI.

Wiedeń, 4. listopada.

(Telef.) (fr) Z okazyi rocznicy proklamowania Republ. austr. będzie dnia 12 bm. w Austryi ogłoszona amnestya **za różne przestępstwa.**

Huysmans oskarżony o defetyzm!

Wdrożono przeciw niemu dochodzenia karne!

Rotterdam, 4. listopada.

(Telef.) (fr) Przeciw kilku socyalistom belgijskim, a także przeciw Huysmansowi sekretarzowi socyalistycznej międzynarodówki wdrożono dochodzenia karne z tego powodu, że w czasie trwania wojny mieli działać w duchu defetystycznym.

Demonstracye antysemickie między mostem Stefanii a Mary

stałym niedzielnym zwyczajem Wiednia!

Wiedeń, 4. listopada.

(Telef.) (fr) Demonstracye antysemickie między mostem Stefanii a mostem Maryi stały się już właściwie zwyczajem każdej niedzieli w Wiedniu. Także i ubiegłej niedzieli szereg młodych antysemitów zaciągnął „warty" na obu mostach i wszystkich żydów, przechodzących z Leopoldstadu czy to w kaftanach, czy też mających wygląd żydowski obrzucali obelgami i atakowali czynnie. Ponieważ zachodziła obawa, że może przyjść do większych starć ze studentami żydowsko-narodowymi wkroczył silniejszy oddział policyi i opróżnił całą dzielnicę. Demonstranci pociągnęli potem pod hotel Metropol, gdzie ich policya rozprószyła.

Do Dyrekcyi teatru!

Lwów, 5. listopada.

Otrzymujemy następujące pismo:

Świetna Dyrekcyo! Podpisani recenzenci muz. pism lwowskich (niestety nie mogliśmy się ze wszystkimi porozumieć, lecz jesteśmy przekonani, iż solidaryzują się z nami) upraszają Świetną Dyrekcyę o łaskawe przesunięcie terminów wznowień i premier operowych w dniach, w których równocześnie odbywa się koncert. Biura koncer. muszą przyjąć dzień oznaczony im przez koncertanta teatr zaś ma ręce wolne. Dlatego też w dni koncertów recenzenci muszą wysłuchać koncertanta, a w teatrze zjawić się mogą dopiero na drugiem przedstawieniu danej opery. Sądzimy jednak, że jest to stanowisko niewygodne dla jednej i drugiej strony. Prosimy przeto uprzejmie aby prośbę naszą wprowadzono w życie, przesuwając najbliższą operę: „Bal maskowy" (zbiegająca się w piątek z koncertem Lalewicza) na sobotę. Ufamy, że Świetna Dyrekcya prośbę naszą zrozumie i uwzględni.

prof. **Franciszek Neuhauser**, („Gazeta Lwowska")
kap. **Edmund Walter**, („Kuryer Lwowski").
Michalina Szwarcówna, („Gazeta Wieczorna")

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

We środę, 5 listop. o g. 7-mej wieczór „Polska krew", operetka w 3 akt. O. Nedbala z pp. Milowską, Kasprowiczową, Brzeską, Kuligowskim, Justianem i Folańskim.

— —

Repertuar teatru lit.-art. „CZWÓRKA" (ul. Szaszkiewicza l. 5, naprz. żandarmeryi): 2020

Dziś premiera programu trzeciego „Halloh!-halloh!", duet A. Własta (J. Szymulska, M Halicz), „Świetny interes", sketch J. Wima, gościnny występ greckiej tancerki Ruun Safvety, „Ja kocham tylko ciebie" M. Domosławskiego (Anda Kitschman, M. Windheim), „Noc poślubna" (S. Michałowski), „W łaźni", farsa w 1 akcie Rujwida. Nadto nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim. — Początek o godz. 7.30 wiecz.

— —

Repertuar teatru wodewilowego (Cmach ul. Ossolińskich l. 10). 2022

Środa, 5 listopada o godzinie 7.30 wieczór: „Przeznaczenie", farsa Z. Mara; „Piękna Lizetka", wodewil A. Strujskiego; Taniec cygański; baryton Januszewski; część koncertowa.

— —

„Czarny kot" w sali „Casina de Paris" we Lwowie, ul. Rejtana, od 1 listopada do 8 listopada 1919 — St. Ratold, autor i najznakomitszy pieśniarz kabaretów warszawskich. Mira Halska, śpiewaczka. Henio Domański z nowym repertuarem. Draga Nedorow, kroacka śpiewaczka. Piotr Kitzman, mistrz w produkcyach tanecznych. Helena Schulz i Berta Kuźmińska w duecie tanecznym. Mela Dolińska, pieśniarka Lafayette Duo — duet śpiewno-taneczny. — Bilety wcześniej do nabycia w perfumeryi Fr. Stoińskiego, ul. Legionów l. 1. 2021

KTO WCZORAJ NIE UTOPIŁ SIĘ W BŁOCIE, DZIŚ ZŁAMIE NOGĘ NA GOŁOLEDZI.

Dzisiejszy numer Gazety Porannej zawiera 10 s ron.

Połączenie telefoniczne z Warszawą i Wiedniem w dalszym ciągu przerwane.

(mg) **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Zofii z Bronowackich hr. Wandalin Mniszech odbędzie się we środę 5 bm. o godz. 8 rano w kościele św. Maryi Magdaleny, jako w pierwszą rocznicę jej tragicznej śmierci. Młoda ta, 24-letnia osoba padła ofiarą walk, jakie wówczas wrzały na ulicach Lwowa, gdyż chora na hiszpankę w mieszkaniu położonem w linii bojowej, zmarła wskutek braku pomocy lekarskiej.

(zet) **Referent ministerstwa sztuki i kultury**, p. Felicyan Szopski, przybywa w piątek do naszego miasta celem zbadania naszych stosunków muzycznych.

(zet) **Zgon profesora lwowskiego w Krakowie.** Dzienniki krakowskie zamieszczają klepsydrę następującą: Dr. med. Franciszek Kośmiński, profesor uniwersytetu lwowskiego, przeżywszy lat 53, zmarł w Krakowie. Pogrzeb do grobowca rodzinnego odbędzie się dziś, we środę.

B. min. austr. Wimmer umarł. (Telef.) (fr) Wicegubernator Banku austro-węg. były minister skarbu Wimmer umarł wczoraj ulegając atakowi sercowemu.

Rocznica Chopina w Paryżu. Korespondent paryski „Gońca Krakowskiego" przesyła swemu pismu opis obchodu w rocznicę śmierci Chopina w Paryżu. W rocznicę tę udał się pod dom w którym mieszkał Chopin w latach 1842—1849 pochód, przyczem po uroczystych przemówieniach wmurowano tablicę pamiątkową. Na czele komitetu obchodowego stał p. Camile de Sevinne. W obchodzie uczestniczył poseł polski w Paryżu Zamojski.

Samobójstwo w biurze Sztabu Generalnego. Jak donoszą z Warszawy, w biurze Sztabu Generalnego odebrał sobie życie porucznik Kamberski. Samobójca miał w biurze najpierw długą rozmowę z jedną z zajętych tam panien, poczem odszedł na bok, skrył się za szafę i tam strzelił do siebie z rewolweru. Tragiczny ten wypadek dotknął boleśnie ministra poczt i telegrafów p. Lindego i brata jego konsula w Bukareszcie, których siostrzeńcem był zmarły, zajęty w służbie kuryerstwa dyplomatycznego Naczelnego Dowództwa, a zarazem słuchaczem szkoły nauk politechnicznych w Warszawie. Zwłoki sprowadzono do Lwowa, gdzie odbędzie się pogrzeb we czwartek 6 bm. o godz. 2 i pół popoł. z dworca kolejowego na cmentarz Łyczakowski.

(zet) **Wydział robotniczy na uniwersytecie** ruskim w Kamieńcu podolskim został — jak donosi „Wpered" — otwarty uroczyście 8 ub. m-ca. Zadaniem tego wydziału jest przygotowanie robotników i włościaństwa do słuchania wykładów uniwersyteckich.

(zet) **Regestracya obcych oficerów** ma być do jutra wyłącznie przeprowadzona w naszym mieście. Przyczyną jej ma być fakt, że po Lwowie kręcą się oficerowie ruscy z paszportami ukraińskiego ministerstwa spraw zagranicznych, **wizowanymi przez łącznikowego oficera polskiego przy sztabie generalnym w Kamieńcu podolskim.** (A to co nowego?! — Przyp. Red.). We Lwowie mają być te paszporty nieważne. Obcych oficerów ma się aresztować i wydalać z kraju.

(—) **Śmierć w płomieniach.** W realności Piotra Kierskiego w Kleparowie l. 176, wczoraj przed południem, około 10 godz. spostrzegli mieszkańcy wydobywający się dym z mieszkania Stefanii Marceluch, liczącej około 30 lat. Po wyważeniu drzwi spostrzeżono wśród kłębu dymu, że wewnątrz mieszkania doszczętnie już zgorzało łóżko i palił się ścianka. Po ugaszeniu ognia, do którego w międzyczasie wezwano miejską straż pożarną, znaleziono ubraną Marceluchową, nieżywą, leżącą na podłodze tuż koło drzwi z opaloną głową i rękami. Wobec tego przypuszczać należy, że zaszedł tu wypadek spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się z naftą lub benzyną podczas podpalania. Ogień ugaszono spaliły się różne rzeczy i półścianki.

Eksplozya gazu w Krośnie.

Mieszkanie zupełnie zniszczone. — Jedna osoba zabita.

Krosno, w listopadzie.

Miasto nasze, posiadające — jak wiadomo — rafineryę gazów ziemnych, zostaje pod wrażeniem strasznej katastrofy, jaka nastąpiła wskutek wybuchu gazu w mieszkaniu p. Romana Kleina w następstwie czego jedna osoba została pozbawiona życia.

Wojciech Głowiński z Białobrzeg, naprawiał instalacyę gazową w mieszkaniu p. Kleina, odkręcił kawałek rurki od gazociągu i zabrał ją ze sobą do domu do naprawy, a pozostały otwór zatkał kołkiem drewnianym. Wieczór o godz. 9.30 weszła do pokoju służąca, Marya Oleksyn ze światłem i w tej chwili nastąpił straszny wybuch.

Skutki wybuchu były straszne. Drzwi i okna zostały wyrzucone. Meble tak w tym, jak i w sąsiednich pokojach zupełnie zdemolowane a służąca Marya Oleksyn śmiertelnie poparzona, w stanie nieprzytomnym została odwieziona do szpitala, gdzie około godz. 4 nad ranem zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Zaraz rano przybyła na miejsce komisya sądowa, która po zbadaniu czynu, kazała uwięzić montera Głowińskiego, jako faktycznego sprawcę tego wypadku, z powodu jego lekkomyślności.

Wypadek ten wywarł w mieście wrażenie tem większe, że władze gminy kończy zaprowadzenie instalacyi gazowej dla celów opału.

Znów okradają urzędy podatkowe.

Żywiec, 3. listopada.

W nocy z dnia 29 na 30 października b. r. włamało się kilku niewyśledzonych dotąd bandytów do tutejszego urzędu podatkowego. Śpiącego wewnątrz stróża związano, a następnie przystąpiono do rozbicia żelaznej kasy. Bandytom udało się po kilkugodzinnej pracy wywiercić otwór w dolnym tresorze kasy, z którego zabrali okrągło 371.000 koron, natomiast brakło im już czasu na dostanie się do górnego trezoru, w którym znajdowało się przeszło 500.000 koron.

Steroryzowany przez bandytów stróż Pietrenki plącze się w zeznaniach, a nadto nie znać na jego rękach śladów więzów, mimo, że jak sam to twierdzi, był przez kilka godzin silnie skrepowany!

Rzecz dziwna, że właśnie dzień przed aresztowaniem nadeszła do tutejszego Urzędu podatkowego znaczniejszą ilość gotówki na wypłatę poborów urzędnikom i nauczycielstwu, z czego wynika, że sprawcy o tem byli dobrze poinformowani. Śledztwo w toku.

Wynik wczorajszej obławy policyjnej.

Lwów, 5. listopada.

(—) Wczoraj popołudniu „nagle i niespodziewanie" urządzono obławę w różnych częściach miasta.

Wynik obławy nadspodziewany! Aresztowano kilkanaście indywiduów. I tak:

1) Karola Podsudka, który wczoraj zbiegł z więzienia wojskowego. W drodze do policyi Podsudek dawał żołnierzowi 160 kor., by go tylko puścił na wolność.

2) Wincentego Taraczyńskiego, który ma zakazany pobyt we Lwowie.

3) Kazimierza Wisłobodzkiego i

4) Władysława Kubalę, którzy wybrali się już do „nocnej pracy". Znaleziono przy nich dwa wytrychy, pęk kluczy i bykowiec.

5) Włodzimierza Kowalyka, poszukiwanego za kradzież.

6) Samuela Boischlossa, przytrzymanego w czasie stręczenia do nierządu.

7) Władysława Wojciechowskiego, poszukiwanego za kradzież kolejową.

8) Michała Maliszewskiego i

9) Józefa Czerwińskiego przytrzymanych podczas kradzieży.

10) Stefana Dobrowolskiego, który przed trzema dniami przybył do Lwowa z Warszawy oraz jego przyjaciela również przybyłego przed dwoma dniami z Warszawy

11) Kazimierza Gulińskiego. Warszawiacy zamieszkali we Lwowie u znanego policyi kieszonkowca St. Iwankowa. Za Dobrowolskim poszukują warszawskie władze bezpieczeństwa. Przed przybyciem jego do Lwowa przysłały one nawet jego podobiznę.

12) Józefa Podgórskiego, liczącego 19 lat, przy którym znaleziono dłuto i latarkę elektryczną.

13) Stanisława Kaszubę, liczącego 2[illegible] lat, który szedł do swego przyjaciela niejakiego Ciacin, dobrego znajomego policyi, Kaszuba, przy którym znaleziono wytrych, baterye elektryczną, klucz do strychów i kominów, oraz plecak na piersiach pod kamizelką, zeznał, iż tej nocy z przyjacielem „miał wybrać się na robotę", ale robota się nie udała, bo został na ul. Mochnackiego aresztowany przez inspektora policyi Mulika.

Nadto jeszcze aresztowano kilka osób podejrzanych z powodu braku dokumentów wałęsających się po ulicach Lwowa nie mogących wykazać się uczciwem zajęciem.

Między aresztowanymi są także dwie kobiety. Jedna z nich podczas aresztowania Michała Maliszewskiego była powodem wywołania na ulicy awantury.

KOMUNIKATY.

Zjednoczenie chrześć. dobroczynności pryw. i publ. we Lwowie oczekuje nadesłania zamknięć rachunkowych za r. 1918 i preliminarzy na r. 1919 celem wyjednania potrzebującym subwencyi Towarzystwom pomocy do spełnienia swych celów. Podania do Ministerstwa Opieki społ. należy wraz z powyższymi alegatami złożyć do 8 b. m. w biurze prezesa ul. 3 Maja l. 16 przed połud. lub nadesłać do Zjednoczenia ul. Chorążczyzny 22 (między 12—2 przed poł. 4—6 po poł.). 18530

Polskie Towarzystwo Politechniczne. We środę 5 listopada o godz. 6-tej odbędzie się tygodniowe zebranie na którem p. inż. Władysław Rubczyński wygłosi referat o „Niektórych zagadnieniach z dziedziny problemu latania w powietrzu"! 18531

REJESTRCYA INWALIDÓW OFICERÓW WOJENNYCH I PRZEDWOJENNYCH.

Okręgowa Ekspozytura Sekcyi Opieki M. S. Wojsk. we Lwowie, ul. Kurkowa l. 14, podaje do wiadomości interesowanych wyciąg z Reskr. M. S. Wojsk. S. O.

Reskrypt Min. Spr. Wojsk. Sekcyi Opieki z dnia 17. października 1919 poleca Okręgow. Eksp. Sekcyi Opieki przeprowadzenie rejestracyi wszystkich oficerów inwalidów, przynależnych do Państwa Polskiego i wdrożenie postępowania superrewizyjnego w odniesieniu się do tych oficerów, którzy dotąd przez komisyę superrewizyjną za inwalidów uznani nie zostali, a z tytułu uszkodzeń fizycznych z powodu przejść wojennych roszczą pretensye do zaopatrzenia inwalidzkiego. Dotyczy to tak inwalidów z okresu wojny światowej, jak i inwalidów przedwojennych.

Tych wszystkich oficerów należy przedstawić do superrewizyi przez Komisye superrewizyjne przy Okręgowych Ekspozyturach S. O. M. S. Wojsk., właściwe ze względu na miejsce zamieszkania inwalidy-oficera.

Komunikat ten jest równocześnie wezwaniem do rejestracyi.

W tym celu urzęduje Komisya rejestracyjna i superrewizyjna w dniach powszednich od godz. 10-tej do godz. 12-tej, w którym to czasie interesowani mają się zgłaszać. 18529

Kierownik Ekspozytury

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 4 listopada.

Waluta koronowa.

Akcye za sztukę (Włącznie z kuponem bieżącym).
(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda)

	płacą	żądają
Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	555·—	—·—
Bank ludowy 200—10	275·—	—·—
Bank hipot. zemelny 400—24	485·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	650·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	725·—	—·—
Tow. akc. Wang 200—0	750·—	—·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—60	2100·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	300·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—14	450·—	—·—
Tow. akc. fabr. kart	28[illegible]·—	—·—
Tow. akc. Chodorów 200—0	500·—	—·—
Bank hipoteczny galic. 400—26	715·—	—·—
Bank przemysłowy 400—20	725·—	—·—
Tow. akc. browarów lwowskich 500—50	820·—	—·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—24	500·—	—·—
Tow. akc. Gafota 200—0	255·—	—·—
Polskie Tow. handlowe 200—0	550—520·—	—·—

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)

	płacą	żądają
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	110·—	111·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	105·75	106·75
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	108·50	109·50
Bank kraj. gal. 4 prc.	107·—	103·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	107·50	108·50
Bank hip. gal. 4 prc.	104·50	105·50
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	106·50	106·50
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	106·75	107·25
Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	105·—	105·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

	płacą	żądają
Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	106·50	107·50
Komun. Banku kraj. 4 prc.	103·—	104·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	101·—	102·—
Pożyczka kraj. z r. 1893 4 prc.	102·—	103·—
Poż. kraj. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	103·—	104·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	104·—	105·—
Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900 i 1911 4 prc.	96·—	97·—

Waluty.

	płacą	żądają
100 marek polskich	190·—	197·—
Marki polskie (drobne)	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rubli	220·—	240·—
„ „ po 500 rubli	225·—	245·—
„ „ drobne	180·—	700·—
„ dumskie (po 1000)	80·—	100·—
„ „ (po 250)	70·—	80·—
Karbowańce (po 1000)	28·—	38·—
Grzywny (po 500 i wyższe)	16·—	22·—
Wypłata na Warszawę	193·—	203·—

Zgromadzenia giełdowe odbywają się codziennie z wyjątkiem sobot, niedziel i świąt od godz. 12.30 do 1 pop. w sali obrad Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przy ul. Mickiewicza l. 8 w parterze.

SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Dwie wiie z olnem i szamem zaraz do sprzedania. Wiadomość: Grunwaldzka 1, Preyer, od godz. 1-szej do 4-tej. 1984

Wysprzedaję obrazy oryginalne poniżej cen wartości: Czajkowskiego pejsaże holenderskie, Filipkiewicza, Stanisławskiego, Kotsisa, Szyndlera, Błockiego, dwa wielkie obrazy galeryjne pierwszorzędnych mistrzów włoskich i inne. Ul. Supińskiego l. 25, pierwsze piętro, drzwi 9. 1995

Dubeltówkę kupię. Ul. Kochanowskiego 16. 1968

Okazya. Do sprzedania natychmiast prawie nowe łóżko szafka nocna, toaletka dębowa, kanapa składana. Dwernickiego 22, I. p. między 2—4. 1919

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

100 klg. mąki

za wynalezienie w centrum miasta mieszkania od 5—8 pokoi z komfortem.

Zgłoszenia pod nr. 148 GF w Administracyi „Gazety Porannej". 2000

Poszukuję pokoju umeblowanego z osobnym wchodem. Pod „Dwieście pięćdziesiąt" do Admin. 1966

MAŁŻEŃSTWA

Ożeni się absolwent Akademii Eksportowej, żyd lat 27, przystojny z panną ładną, inteligentną lub młodą wdową. Zgłoszenia możliwie z fotografią pod „Eksportowiec" do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Gredzka 13. 18508

ROZMAITE

Rozpowszechniają, żem dentystą bez dyplomu. Jest to nieprawdą. Mam dyplom lekarski, dentystą nigdy nie byłem. Dr. Buchwald, lekarz praktyczny. 1991

REKLAMA
jest dźwignią handlu i przemysłu

Wspólnika
(chrześcijanina)
z kapitałem pół milj.

poszukuje dobrze prosperujące

przedsięb. techniczno-handlowe we Lwowie.

Poważne zgłoszenia w Administracyi pod „Auto" okazicielowi kwitu inser. 2012

Na śluby i wesela wypożyczalnia ubrań. Sozański, Lwów, Podwale 1, Wałowa 31. 1977

Zginęła roczna suczka, rasy Wilczur", wabi się „Ada". Łaskawy znalazca zechce się zgłosić: kapitan Rustowski, ul. Obozowa 2, drugie piętro, za wynagrodzeniem. 1952

Maszyny do pisania, liczenia i powielania naprawia i rekonstruuje. Leon Blum i Spółka, ul. Piekarska l. 17/II. 1948

WSZELKIE ZLECENIA KUPIECKIE
starannie i szybko załatwia Dom ajencyjno-komis
JÓZEF WISTREICH, Wiedeń IX
Lichtensteinstrasse 130. 18509
Korespondencya na żądanie polska.

PREMIUM dla Czytelniczek „GAZETY PORANNEJ"

Która z naszych Czytelniczek prześle 9 mk. wraz ze swym dokładnym adresem i wycinkiem niniejszego zawiadomienia do Administracyi tygodnika

„PRZEGLĄD KOBIECY"

(Lublin, Biuro „REKLAMA" Kościuszki 8.)

będzie otrzymywała „PRZEGLĄD KOBIECY" przez cały ostatni kwartał. Przy kupowaniu odzielnych egzemplarzy „PRZEGLĄD KOBIECY" kosztuje kwartalnie 11 mk. 70 fen., w zwykłej prenumeracie 10 mk. 50 fen.

„PRZEGLĄD KOBIECY"

jedyne w Polsce pismo poświęcone sprawom ogólnokobiecym, redagowane przez p. IRENĘ ŚLIWICKĄ w duchu narodowym i katolickim, żywo omawia wszelkie sprawy kobiece i dokładnie o nich informuje.

LOKOMOTYWKI BENZYNOWE
POLNE KOLEIKI



MA NA SKŁADZIE 18326

AUSTRO-DAIMLER Akc. Tow. Motorowe
Główne Biuro Sprzedaży: KRAKÓW, Św. GERTRUDY 2

SAMOJAZDY OSOBOWE I CIĘŻAROWE
do rychłej dostawy



Bandaże rupturowe

najnowszych systemów. PASKI na gumach brzuszne dla kobiet. SUSPENSOR A. Pońeochy i owijaki na żylaki nóg. Moczniki gumowe męskie i damskie, do podróży i chodu. — Prostotrzymacze przeciw zgarbieniu itp. Wyrób rozmaitych bandaży i opasek 18447

M. L. POLACZEK
SAMBOR S.
(Przyjmuje się reparacye — Zamówienia uskutecznia natychmiast).

BANK PRZEMYSŁOWY
FILIA W KRAKOWIE **FILIA W KRAKOWIE**

przyjmie kilku zdolnych, rutynowanych

URZĘDNIKÓW
DO BUCHALTERYI i KORESPONDENCYI

Polaków. Reflektuje się **tylko** na siły z odpowiednim wykształceniem teoretycznem i z odbytą dłuższą praktyką.

Zgłoszenia należy przesyłać tylko pisemnie, z odpisami świadectw (bez załączenia oryginałów) wraz z podaniem odbytych studyów i praktyki jak i referencyi, warunków oraz terminu wstąpienia. 18535

Posady są do obsadzenia zaraz.

DYREKCYA.

TĘPCIE myszy i szczury!



„KAPS" jedyny radykalny i wypróbowany środek tępi bezwzględnie

SZCZURY I MYSZY. Żądać w aptekach i składach apteczn.

Generalna reprezentacya preparatu „KAPS" 18446

Dom handlowy J. Leserkiewicz Kraków — Rynek 11. Rzeszów — Rynek 21.

MAGAZYNY FIRMY „BUDULEC"
GRODKI, MOSZYŃSKI i S-ka

wytw.-bud. spółka z ogr. por.

WE LWOWIE, PRZY ULICY ZIELONEJ L. 7.

SPRZEDAJĄ DETAILICZNIE

CEMENT, GIPS, PAPĘ DACHOWĄ, BLACHĘ CYNKOWĄ, GWOŹDZIE OKRĄGŁE I PAPOWE, PODKOWY, OSIE DO WOZÓW I T. D. 1922

„POLIMEX", Polski Związek handlowy, Hotel Francuski, poszukuje do natychmiastowego wstąpienia na korzystnych warunkach 18515

woźnego biurowego, chłopca do posyłek, kilku furmanów.

Zgłoszenia natychmiastowe w Sekretaryacie.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

COLOSSEUM

Codziennie o godz. 7·30. 3 OLYMPIAS, żywe posągi. EDWARD NEDEN, MARYSIA WILCZYŃSKA. — PODŁUG ROZKAZU, farsa. — ELWINO, człowiek w worku — OBERTKOWA, tańce słowiańskie. — NEUTE I ROBERTS. — WENERKA. BURGOS, S WINA. 18552

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 po południu i o g. 7·30 wiecz. — Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru S. GABRIELA, ul. Legionów 3

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".
Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokola 6

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI